

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztą Cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 80 fe. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frejdlar, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 października.

Z bieżący chwili.

(Dziwne występowanie króla serbskiego. — Rewolucja w Brazylii a monarchia).

W jednym z ostatnich numerów kolońskiej gazety znajdujemy ciekawą korespondencję z Białogrodu, stanowiącą pewnego rodzaju uzupełnienie znanego komunikatu „Fremdeblattu“, wspominającego pomiędzy innymi o „dziwnych wystąpieniach“ młodego króla Aleksandra. Młody król — pisze „Köln. Zig.“ — buja stanowczo na pełnym morzu radykalizmu. Wystąpił dotychczas netylko jako gorący przyjaciel i zwolennik partji radykalnej, lecz niekiedy słowami i czynami dowiódł, że dla obu konserwatywnych i dynastycznych stronnictw żywi nieukrywaną niechęć. W dodatku ludzie, stojący na czele dzisiejszego rządu w dość niebezpieczny sposób bawią się uczuciami i poglądami młodego władcy. Wygląda tak, jak gdyby nawet mieli zamiar zrzucić za wszystko odpowiedzialność na króla i skłonić go do zajęcia w bardzo delikatnych sprawach takiego stanowiska, z jakiego już niema odwrotu. I tak jest rzeczą, co najmniej dziwną, że podczas gdy wszyscy ministrowie, każdy z osobna, zapewniali, że ze sprawą oskarżenia dawnego gabinetu nie mają nic wspólnego i nawet ją potępiają, król w mowie tronowej do oskarżenia wzywał i oskarżonych z góry uznawał za winnych. Minister spraw zagranicznych zaprzecza stanowczo, jakoby rząd uprawiał wielko-serbską politykę, a równocześnie król Aleksander na pomniku Gundulicza w Raguzie złożył wieniec kwiatów, „pochodzących ze wszystkich serbskich krajów“, ozdobiony wstęgami, na których serbski orzeł królewski rozciąga opiekuńcze skrzydła nad czterema austriackimi krajami.

Rząd nie chce nic wiedzieć o sympatyach dla Karageorgiewiczych w łonie swego stronnictwa, a Aleksander Obrenowicz wyciąga natarczywie dłoń do pojednania z rodziną pretendentów, która wcale ku temu nie okazuje ochoty; prosi chytrego Nikoła o współdziałanie i wieńczy w Topoli grób protoplasty wrogiej dynastji, jako takiego, „który pokrył niepokorne zastugi dla Serbji i jej wolności.“ Ministerowie pocheblają Natali, który niegdyś upokorzyl, a jej syn nadaje krzyż kawalerski najwyższego orderu serbskiego chłopu Radowanowiczowi, który pierwszy postawił wniosek wydalenia królowej z kraju. Radykalni przywódcy i dzisiejsi ministrowie ze łzami padali na kolana przed zającarskim sądem wojennym, prosząc o łaskę, a dziś syn Milana zapewnia „dzielnych“ Zajczarczyków, że jest przekonany o ich niewinności i że wszystkiemu, co się stało w roku 1883 (chodzi tu o rokosz) winien był ówczesny rząd postępowy. Wielu wybitnych oficerów spensjonowano, a kiedy się przed królem skazyli, otrzymali odpowiedź: „Ja tak chciałem!“ — I tak się dzieje ciągle: rząd umywa ręce, a młodzieńcy król wola przed całym światem: „Ja tak chciałem!“ — pokrywając tajne machinacje swoich ministrów. Korespondent „Köln. Zig.“ ma nadzieję, że spotkanie się króla z Milanem w Atbazyi może wywrze pewien pomyślny wpływ na przyszłe postępowanie serbskiego władcy.

Rewolucja w Brazylii przybiera charakter coraz ostrzejszy i coraz trudniej powiedzieć, która strona zwycięży. Zarówno Mello, jak Peixoto, rozwijają zadziwiająco energią i stanowczością, godną lepszej sprawy. Jak wiadomo, reprezentanci obcych mocarstw zażądali od admirała Mello, aby zaniechał bombardowania miasta, gdyż inaczey europejskie staki wojenne zwrócą ogień swych dział przeciwko okrętom rewolucyjnym. Interwencja ta może niezapewnić uzasadniona, była w każdym razie humilitarna. Udaremnił jednak chęć jej następcy sam Peixoto, który dla wygodniejszego ostrzelania powstańców kazał ustawić baterje w samym mieście. Trudno było wymagać od admirała Mello, aby dał się zatopić bez oporu. Bombardowanie zatem weszło się na nowo, a Mello wezwał nawet Peixota, według doniesień z Montevideo, aby w ciągu 48 godz. opuścił stolicę, na co się ten ostatni wreszcie zgodził. Wojna domowa wre jednak z wznowioną zaciętością, a w Rio de Janeiro żołnierze Peixota dopuszczają się podobno krwawych gwałtów na mieszkancach miasta, których podejrzewają o sympatję dla rewolucji. To podejście do przywrócenia monarchji zyskuje coraz szersze podstawy. Nadzieje monarchistów spoczywają na tych politykach, którzy jak Silveiro Martins, Ruy Barboza i Barros Cassal natychmiast po wybuchu rewolucji schronili się do Montevideo. Mają być indziej rozważni, którzy już pojeźdani z rzeczpospolitą, spostrzegli się prędko że ta forma rządu wydaje Brazylię na łup ambitnych awanturników. Co do osoby przyszłego monarchy, to pomijając pętomstwo hrabiny d'Eu, pozostają książęta Koburgscy, z małżeństwa księżniczki Leopoldyny, córki cesarza Dom Petra, z księciem Augustem Koburckim. Dzienniki francuskie doniosły, nawet, że książę August Koburcki odpułynął z Paullac do Brazylii; wiadomo tylko, czy pretendentem będzie ks. August ojciec czy jego syn, drugi z rządu to samo imię noszący. Młody ks. August służył w marynarce brazylijskiej i w czasie wybuchu rewolucji odbywał podróże na statku wojennym, którego dowódcą był admirał Mello; bardzo więc być może,

że ówczesne stósunki z teraźniejszym kierownikiem rewolucji dopomogą młodemu księciu do zdobycia tronu swego dziada. (Zobacz „Południowa Ameryka“).

Wybory.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się: w czwartek, dnia 12 października w Czarnekowie o godz. 3 po południu w Strzelnicy; w niedzielę, dnia 15 października w Strzelnicy o godz. 4 po poł. na sali p. Medo; w Obornikach o godz. 2 1/2 po południu na sali p. Głowińskiego; w Gnieźnie o godz. 1 z pół. w Hotelu du Nord, p. Fiebiga; w Krobi o godz. 3 po południu na sali p. Pomorskiego; w Srodzie o godz. 4 po poł.; w Bydgoszczy (miasto) o godz. 4 i pół po poł. na sali w Strzelnicy; w Pleszewie o godz. 3 po poł. na sali p. Wegnera przy ulicy Maliniskiej; w Odolanowie o godz. 4 i pół po południu na sali pana Lepell'a; w Ostrowie o godz. 5 po poł. na sali p. Hofmański; w Ostrzeszowie o godz. 4 po poł. na sali p. Waldego; w Smiglu o godz. 4 po poł. na sali w Strzelnicy; w poniedziałek, dnia 16 października we Wrzesznie o godzinie 2 1/4 po poł. w hotelu Paprzyckiego; w Jarocinie o godz. 1 i pół z południa w hotelu p. Basińskiego; w Koźminie o godz. 11 przed południem w lokalu p. Lissowskiego.

W Prusach Zachodnich

W czwartek, dnia 12 października w Sierakowicach o godz. 3 po poł. w hotelu p. Feiersteina. W piątek, dnia 13 października w Chelminie o godz. 6 po południu w lokalu p. Scheidlera. W Kartuzach o godz. 3 po poł. w hotelu p. Kolberga. W niedzielę dnia 15 paźdz. w Czersku o 1 w południe u p. Strackego; w Wąbrzeźnie o godz. 4 po południu u p. Betlejewskiego. W Podstolinie o godz. 12 i pół w południe w obrzy p. Preussa. W Szumie o godz. 4 po południu u p. Kowalskiego. W Tucholi o godz. 4 po poł. na sali hotelowej p. Neumanna. W Zblewie o godzinie 3 po poł. w hotelu p. Teitza. W Radzynie o godz. 1 z południa w obrzy p. Lehmana. W Sempolnie o godz. 3 po poł. w lokalu p. Kaartorskiego.

W poniedziałek, dnia 16 października w Lipnicach o godz. 3 po poł. w lokalu p. Necla. W niedzielę, dnia 22 października w Brodnicy o godz. 12 w poł. na sali w Strzelnicy.

Wągrówiec.

Walne zebranie przedwyborcze zagal w niedzielę p. Mieczysław Moszczeński w zastępstwie przewodniczącego w komitecie, p. Brodnickiego, który mając jako poseł zdać sprawę z czynności poselskich, krzesła prezdyjalnego zastępcy swemu odstąpił. — Do pióra powołano pp. Lenartowskiego i Jeżewskiego, na ławników pp. Szumskiego, Lapisa i Roznowskiego.

Po ukonstytuowaniu biura zabrał głos poseł Brodnicki i zapoznał zebranych z czynnościami Koła polskiego w ubiegłej kadencji. — Po wyczerpującym sprawozdaniu wnieśli wyborcy okrzyk na cześć szanowanego posła.

Przemawiał następnie p. Fr. Degórski i stanął w końcu tego przemówienia następująca rozolucja: „Zebrani dziś wyborcy powiatu wągrówieckiego uznają w zupełności stanowisko większości Koła polskiego w sejmie pruskim, ponieważ członkowie jego żądali, co nam się należy, bez ujmy dla godności narodowej.“

którą zebrani z zapalem i jednogłośnie przyjęli. Na kandydatów na posłów wybrano pp.:

1. Brodnickiego.
2. Rożańskiego.
3. Radzę Mottego.

Na delegata wybrano p. Teodora Swinarskiego, na zastępcę p. Fr. Degórskiego.

Do komitetu powiatowego wybrani zostali pp.: 1) ks. Leśnik na miasto Gołańcz, 2) ks. Kullgowski na obwód gołański, 3) M. Moszczeński na obwód lekiński, 4) R. Polczyński na obwód mieścicki wschodni, 5) R. Brodnicki, na obwód mieścicki zachodni, 6) Fleming na miasto Mieścisko, Mieścisko ulicę i Starostwo, 7) ks. Ussurowski na miasto Skoki, 8) Aleksander Moszczeński na obwód skocki, 9) Karol Nieżychocki na obwód wągrówiecki północny, 10) T. Moszczeński na obwód wągrówiecki południowy, 11) ks. dziekan Bukowiecki na miasto Wągrówiec i 12) każdorazowy przewodniczący miejsciego komitetu — obecnie p. Degórski.

Nastąpiło sprawozdanie z czynności komitetu powiatowego, przyczem zaznacza sekretarz p. Mieczysław Moszczeński, że utworzone są na każdy obwód komisarski podkomitety, które z meżami zaufania przyczyniać się mają do sprężystej agitacji. Skarbnik powiatowy p. R. Polczyński zdał też sprawozdanie kasowe. P. Degórski zachęca, aby wyborcy liczniej jak dotąd składowali, ponieważ pieniądze są przy zmienionych obecnie na niekorzyść naszą stosunkach, po wyborów niezbędne. Pan skarbnik proponuje, aby w każdym podkomitecie byli skarbnicy, którzyby ułatwiali zbieranie składek. Zebrani godzą się na to.

Ku końcowi wygłasza p. R. Polczyński naukę o wyborach, zachęcając do gorliwego spełnienia obowiązku, mianowicie do przegłądania list wyborczych.

Pan D. stawia wniosek o wybór dwóch delegatów na zebranie do Żulna, iżby ci przeciw oszczerstwom p. p. Brodnickiego miotanym wystąpili i starali się o wybór jego na kandydata. Wybrano w tym celu pp. Mieczysława Moszczeńskiego i Michała Szudzińskiego.

Na tem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Chodzież, 10 października.

Na dzisiejsze walne zebranie przedwyborcze powiatu chodzieskiego stawilo się mało obywateli. Przebieg był poważny i spokojny.

Po zagajeniu walnego zebrania przez ks. Gajowieckiego i powołaniu na sekretarza p. A. Jaksa, inżyniera z Piły, przyjęto spisany porządek obrad i postawiono w porozumieniu z komitetem wyborczym czarnkowskim i wieleńskim na kandydatów do sejmiku:

- 1) Ka. L. Gajowieckiego z Chodzieży,
- 2) Dr. Zygmunta Szuldrzyńskiego z Lubasza,
- 3) Wawrowicza ze Sławna.

Na delegata uproszono księdza L. Klarowicza z Morzewa, a na jego zastępcę dr. A. Drożyńskiego z Piły.

Następnie obrano komitet stósowni do przepisów regulaminu.

Z rachunków okazało się, iż wydatki na ostatnie ściślejsze wybory nie pokryte zupełnie; brakowało 14,86 m.

W końcu dał przewodniczący niektóre polecenia, dotyczące się nadchodzących wyborów i zamknął walne zebranie.

Nowo wybrani członkowie odbyli następnie sejsy, na której przewodniczącym obrano ks. L. Gajowieckiego, sekretarzem dr. Drożyńskiego, a skarbnikiem J. Eichstaedta.

Walnego zebrania wyborczego w Kępnie w poniedziałek odbytego przebieg spokojny i poważny. Na kandydatów na posłów wybrano jednogłośnie pp.:

- 1) Władysława Jerzykiewicza,
- 2) Mecenas Głębockiego i
- 3) hr. Szembeka.

Na walnym zebraniu wyborczym powiatu kartuzkiego w Pucku, któremu przewodniczył ksiądz proboszcz Bączkowski z Mechowy, zdawał sprawę z czynności poselskich posłowie ks. kanonik Neubauer i dr. Schroeder. Przemawiał nadto ks. prob. Bączkowski. Na delegata na walne zebranie wybrano p. dr. Schroedera.

Lubawa, 9 października.

Na wczorajsze zebranie wyborcze stawilo się około 8000 osób. Dr. Rzepnikowski jako przewodniczący w komitecie powiatowym zagal posiedzenie, proponując ks. dziekana Sartowskiego na przewodniczącego, na co się zebranie zgodziło. Obecny poseł p. Leon Czarliński z Zakrzewka zdał obszerną sprawozdanie z czynności sejmowych, które zebranie z uznaniem wysłuchało.

Na kandydatów wybrano jednogłośnie dotychczasowego posła p. Leona Czarlińskiego, na delegata wyznaczono p. Ossowskiego z Montowa. W końcu ks. Batke z Radomna zachęcał wyborców do gorliwego spełniania obowiązków przy wyborach. Przebieg całego zebrania był bardzo poważny. Wybór naszego posła jest niewątpliwy.

W Raciborzu na zebraniu polskich i morawskich wyborców, odbytem w niedzielę, zgodzono się na następującą listę kandydatów:

1. Pan Wincenty Siara, tapicer i właściciel składu mebli w Raciborzu.
2. Pan Franciszek Gąsior, posiedziciel z Rudyszwałdu w pow. raciborskim.

W celu obmyślenia odpowiedniej agitacji i porozumienia się co do walmanów odbędzie się jeszcze jedno zebranie przedwyborcze i to w niedzielę, dnia 15 b. m.

Spójni między szkołą a domem rodzicielskim

Żąda p. Günther w swojej rozprawie, jakeśmy to z onegdajszego numeru pisma naszego jest przekonanym. Jest to żądanie pedagogiczne tak stare jak szkoła, ale, jak słusznie autor zaznacza, zupełnie zaniedbane.

Na cel wytknięty przez autora i na środki, które do tego celu proponuje, zupełnie się godzimy. Ale w przewaźnej liczbie szkół naszych niepodobna przeprowadzić tych środków, niepodobna więc dojść do tego celu. Rząd sam, ten właśnie rząd, którego jest obowiązkiem popierać szkołę w jej zadaniu, uniemożliwia osiągnięcie tego zbawionego środka t. j. zblżenia się nauczyciela do rodziców dzieci, aby w tem kole familijnem badał stósunki moralne i ekonomiczne rodziny i dobre zużytkował dla dobra dziecka, a złemu zapobiegał.

Jakież bowiem nauczyciel, nie znający języka członków gminy, może się zapuszczać w apostołowanie po ich chatach! Coby on tam robił, coby on tam mógł zalecać, ganić, strofować, jeśli się nie

umie z ludem rozmówić? Ojcowie rodzin nie widzą w takim nauczycielu rzeczywistego nauczyciela, przyjaciela dzieci ich, tylko nieprzychylnego dziecka i gminie germanizatora, który bierze od gminy ciężki grosz, aby za to niemiezy jej dzieci. Przykry jest i niezdrowy stósunek takiego nauczyciela do dzieci i gminy, wpływ jego nie sięga też i sięgać nie może poza obręb ścian szkoły, gdzie pręty lub trzcina pomagają mu w przeprowadzeniu germanizacji, z krzywdą dla wychowania dziecka.

O wychowaniu w dzisiejszej szkole, a zwłaszcza w naszej, trudno zresztą myśleć; tam tylko dresura góra, aby, jak powiada autor, wszystko szło gładko przy rewizji lub egzaminie. O wychowanie dziecka nie troszczy się też żaden inspektor tej fabryki, jak mówi autor, bo temu inspektorowi ani na myśl nie przyszło, aby zastanowić się nad tem, czemu to tyle prostytutek, złodziei i zbrodniarzy dzisiaj figuruje w statystyce państwa. Nie zna autor ani jednego przykładu, aby który z nauczycieli odebrał za to wygovor od władzy, że z jego szkoły wychodzi tyle a tyle przyszłych kandydatów i kandydatek do domów poprawy, więzień i cuchtahauzów.

Jestto ciężki zarzut zrobiony dzisiejszej szkole, ale zarzut zupełnie uzasadniony. Przez spójnią szkoły z domem rodzicielskim i przez dobre wychowanie szkolne, możnaby temu demoralizowaniu się młodzieży pod niejednym względem zapobiedz, ale o tej spójni nie ma mianowicie u nas co marzyć, a jakie to wychowanie dzieci przez szkołę objęte dzisiejszym systemem, tośmy z uwag autora zbyt jasno widzieli.

Cierpkiej, ale zasłużonej oceny doznały dzisiejsze eksperymety, mające uzupełnić wykształcenie młodzieży, do których w pierwszej linii należą szkoły uzupełniające, które zresztą też tylko o przeprowadzeniu planu szkolnego pamiętają, a o wychowaniu, jakiego autor słusznie żąda, nie myślą. Szkoła elementarna powinna być nauzczy tego, czego uczą szkoły uzupełniająca, a o wychowaniu dziecka, które opuściło szkołę, niechajby rodzice, majstrowie i t. p. radzili; szkoła uzupełniająca, odbierająca im dziecko, a rzekomo mająca spełniać misję wychowania, nie powinna rodziców lub rodziny, u której jest to dziecko, pozbawiać tego zadania przez przeniesienie punktu ciężkości wychowania z domu do szkoły.

Bardzo trafnie charakteryzuje autor szkoły uzupełniające jako *gagaki socjalizmu*. Myśmy to same zdanie o nich wypowiedzieli w lipcu r. b., operując się na danych z tutejszych szkół uzupełniających. Za szkołami uzupełniającymi dzisiejszego systemu nigdy się nie oświadczyliśmy, nie dla samego tego, że tam nie uczą polskiego języka, lub że tam nie ma wykładu polskiego, jak to szczególnie argumentuje „Posener Zeitung“, ale dla tego, że te szkoły ułatwiają propagandę socjalistyczną, demoralizacyą młodzieży zmieszanej pod względem wychowania i stopnia wykształcenia. Te szkoły nie mają dostatecznego i odpowiedniego dla rzemieślnika planu naukowego. Szkoły uzupełniające dzisiejsze chyba niektórym nauczycielom na coś się przydadzą, bo powiększają ich dochód. Za mało im go atoli, bo już wolać w piśmiech pedagogicznych, aby także dziewczęta wepchnięto do szkół uzupełniających do końca roku szesnastego. Jeszczeby tego potrzeba, aby co poczciwego, tam się przy drugich złych popsuło! Dośyć już zepsucia chłopcy przez te szkoły rozszerzają, brońmy przynajmniej dziewczęta przed tą demoralizacyą!

Autor żąda dla szkoły prawdziwej nauki religii, pochodzącej ze serca nauczyciela i trafiającej do serca dziecka. Ktoby się na tę zasadę nie godził? Ale, jakże ma trafić do serca dziecka nauczyciel, nie uczący praw wiary w języku oczyszczonym dziecka! Jakże on może wychować dziecko na uczciwego człowieka! To jest niepodobniostwem. Nasze społeczeństwo widzi to po owocach szkół, a zarządzie przez szkołę nie może, broniąc jedynie w domu dzieci od pokusa na drodze żywota. Co się przed dom w tym względzie uratuje, to żadną miarą nie zasługą szkoły, nie troszczącej się, jak bardzo słusznie autor powiada, o wychowanie powierzonyj jej młodzieży.

Cierpką, ale zasłużoną, jakeśmy wyżej powiedzieli, wypowiedział autor prawdę szkole dzisiejszej, przypisując jej winę w spaconem wychowaniu społeczeństwa. Niechby ci, w których to mocy, wzięli pod rozważę te słowa autora, który z odwagą, godną tak ważnej kwestji, wystąpił publicznie przeciw niezdrowym w szkole dzisiejszej stósunkom.

Z prowincji.

10 października.
(„Posenerer“ w odpowiedzi.)

W „Posener Ztg“ (numer 704) znalazłem szczególną odprawę, jaką to pismo chciało niby zbyć „Dziennik Pozn.“, który się słusznie żalił na to, że na kursa rysunkowe do Berlina wysłał rząd nauczycieli Niemców, a z Polaków drobniutekni kiedyś tam procent.

„Posener Ztg“ odpowiadając na to „Dziennikowi Pozn.“, powiada, że „dopóki prasa polska będzie przeciw przymusowemu szkolom uzupełniającym, to nie powinna się dziwić, że nauka w tych szkołach przeważnie niemieckim nauczycielom powierzona była i że na kursa rysunkowe do Berlina przeważnie nauczyciele Niemcy wysyłani bywają.“

Co to za logika w tej „Pos. Ztg“. Więc za to, że prasa polska żąda naprawy stosunków w kształceniu młodzieży, mają nauczyciele Polacy być karani! Kto to rozumie! Ale, zajrzyjmy głębiej do tej rzeczy.

1) Jeszcze nie było przymusowych szkół uzupełniających, bo te są dopiero od 1 października roku zeszłego, a na kursa rysunkowe, które od wielu lat już istnieją, wysłała rejencya samych prawie Niemców. Rzadko który Polak, chociaż dobry rysownik i zamiłowany w rysunkach, dostał się na ten kurs do Berlina! Szkoda, że „Dziennik Poznański“, odpowiadając „Posenerce“, nie wytknął jej tego.

2) Z prasy polskiej tylko „Kuryer Pozn.“ wytknął ujemne strony dzisiejszych szkół uzupełniających, które pod dzisiejszymi warunkami żadną miarą ostać się nie powinny i to nie dla tego, że są one, jak się „Posener Ztg“ nieostrożnie wygadała, instytucją germanizującą, ale dla tego, że chybliają one swego celu pod względem naukowym i wychowawczym, jak to „Kuryer Pozn.“ w szeregu artykułów udowodnił ubiegłego lata. Te szkoły nie zdołają zgermanizować naszej młodzieży, ale szkoda jej, każąc jej marnować czas na nauce, nie mając jej z rzemiosłem żadnego związku. Tego, czego w tych szkołach uczy, nauczyło się dziecko, a przynajmniej powinno się było nauczyć w szkole elementarnej, a terminatorowi potrzeba szkoły fachowej.

Nadto ten zlewek uczniów różniących się pod względem wiadomości szkolnych i pod względem wychowania, bardzo szkodzi młodzieży, o czym zupełnie trafnie „Kuryer“ pisał.

Zaciebie tych dzisiejszych szkół uzupełniających bronią nauczyciele niemieccy, a to dla tego, że one przysparzają im znacznie dochodów. Ale tak w cztery oczy między sobą i nawet do nauczycieli Polaków wyrażają się niekiedy otwarcie, że takie szkoły jak obecne, nie odpowiadają zadaniu swemu pod względem przemysłu.

My to dobrze widziliśmy i teraz widzimy, że przeciw tym szkołom powinna cała prasa występować i żądać:

a) szkół fachowych dla każdego rzemiosła;
b) fakultatywnych, a nie przymusowych, aby do szkoły nie wleśkano nicponia, leniwa, socjalisty, złodzieja, mających zasiadać obok dziecka dobrze wychowanego i pragnącego się rzeczywiście uczyć dla przyszłości.

c) nie powinna się taka szkoła bawić w politykę, dla tego też wykład powinien być jasnym, zrozumiałym w oczystym chłopca języku.

d) religia powinna koniecznie w takiej szkole być udzielana. (O tem już myślałem w kołach kompetentnych. Red. „Kur. Pozn.“)

Upraszam „Dziennik Poznański“ w moim i kolegów imieniu, aby wystąpił z dotychczasowej rezerwy i zajął się temi szkołami.

KOESPONDENCYE.

Wolsztyn, 10 października.

(Wybory do dozoru szkolnego. — Biblioteka szkolna.)

Dzisiaj odbył się tutaj w mieście wybór nowego członka do dozoru szkolnego, w miejsce dawniejszego członka, który wystąpił z dozoru, bo się do Zielonejgóry wyprowadził. Z pomiędzy 75 wyborców oddało 74 swój głos na ks. proboszcza W. Smińskiego, a jeden tylko głos padł na nauczyciela tutejszej szkoły katolickiej, p. Petzelta.

Czyby p. Petzelt, który także należał do wyborców, głosował był sam na siebie? Pewien pan tutejszy argumentował wprawdzie bardzo za p. Petzeltem, a widzimy, jak daremni byli jego w tym względzie zabiegi.

Prześwietną król. rejencyą upraszamy, aby łaskawie poddała przez katolika rewizji książki w tutejszej bibliotece szkolnej.

(Od redakcji). Byłoby pożądanem, aby Szan. Korespondent wymienić książki, które zawierać mają ustępy, obrażające uczucia katolickie. My te tytuły, a nawet wyciągi z tych książek, o ile będzie można, ogłosimy.)

Niemcy.

* Berlin, 10 października. Niemiecko-rosyjskie układy handlowe toczą się w zupełnej tajemnicy. To, co dochodzi do wiadomości publicznej, odnosi się tylko do zewnętrznej ich strony. I tak hanowerski „Courier“ donosi, że spis niemieckich żądań od taryfy celną Rosji obejmuje 77 punktów. Dotychczasowy przebieg obrad pozwala wnosić, że ich trwanie liczy trzeba na kilka miesięcy, a nie na kilka tygodni, jak sądzono z początku. Przypuszczają nawet, że Wielkanoc nadejdzie, zanim układy zostaną skonczone. Rosyjscy reprezentanci mają pozostać w Berlinie bez przerwy do Bożego Narodzenia. Osobiste zachowanie się rosyjskich pośredników wywołuje, wedle wymienionego pisma, wrażenie budzące zaufanie.

— Przeciwno projektowanemu podatki od wina oświadczył się wrocławski związek właścicieli winnic. Wyrtemberski minister skarbu odbył w sobotę konferencyą z badeńskim ministerstwem skarbu w sprawie nowych podatków Rzeszy, które w wysokim stopniu dotyczą te dwa kraje.

— Południowo-niemieccy uprawiacze tytoniu postanowili na zebraniu w Heidelbergu oświadczyć się za podatkiem od fabrykatu tytoniowego pod warunkiem, że zostanie zniesiony podatek krajowy i do zatrzymane w dotychczasowej wysokości, stopa podatkowa zaś ma być równą przy tytoniu do palenia i tytoniu do cygar. Spełnienie tych żądań oznaczaloby zupełną ruinę północno-niemieckich plantatorów tytoniu, przewidywaną zaś westfalskiego przemysłu tytoniowego. Pisma niemieckie potępiają bezwzględność, z jaką postąpiło zebranie w Heidelbergu i wyrażają nadzieję, że ta jednostronność nie znajdzie odgłosu u południowo-niemieckich polityków.

— Prof. Virchow korzysta z każdej sposobności, aby się oświadczać przeciwko antysemityzmowi. Niedawno temu wygłosił on przy immatrykulowaniu nowych studentów uniwersytetu mowę, która zawierała ostre widocznie skierowane przeciw antysemityzmowi. Zalecał on, aby nie robić żadnej różnicy między narodowościami i wyznaniem.

— W sejmie bawarskiem toczą się obrady nad ustawą wyborczą, do której socjaliści postawili wniosek o zreformowanie prawa wyborczego; dep. Grillenberger oświadczył w uzasadnieniu wniosku, że w razie odrzucenia go ze strony Izby, socjaliści ponawiać go będą w każdej sesji. Ze strony centrum zaznaczono, iż w czasie rejencyi nie wolno zmieniać konstytucyi.

— Spółki z ograniczoną poręka. Ustawa o spółkach, z dnia 24 lipca 1868 r., nie znała spółek z ograniczoną poręka. Dopomiano się jednak ustawicznie o takie spółki, które też z dniem 1 października 1889 r. na mocy nowej ustawy zakładać wolno. Od tego czasu przekonujemy się z każdym rokiem coraz bardziej, jak pożądanymi były takie spółki, bo ustawicznie wzrasta ich liczba. Na dniu 31 maja 1890 r. było tych spółek 181, w 1891 r. 1895, a na dniu 31 maja 1893 r. już 15 proc. wszelkich spółek miało charakter ograniczonej poręki i odpowiedzialności.

Południowa Ameryka.

London, 10 października. Z Rio de Janeiro donoszą, że garnizon fortu Villanhon, położonego na wyspie przy wejściu do zatoki, oświadczył się za powstańcami.

Paryż, 10 października. Wedle wiadomości z Buenos Ayres, kongres nie chce przedłożyć stanu obłączenia.

Paryż, 10 października. Z Buenos Ayres donoszą, że generał Roca udał się do Europy. Według doniesienia z Rio de Janeiro, prezydent Peixoto zakupił w Anglii kilka torpedowców. (Wczoraj otrzymaliśmy depeszę, że Peixoto wyjechał do Anglii.)

Telegramy.

Paryż, 10 października. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi monetarnej zgodzono się w zasadzie na żądania Włoch.

Paryż, 10 października. Zdrowie Ferdynanda Lessepsa polepszyło się nieco. Stan zdrowia Mac Mahona nie uległ żadnej zmianie.

Kongres robotniczy zakończył swoje obrady. Na uctwie wygłosił Guesde mowę, w której wzywał do agitacji i do urządzania konferencyi w każdym okręgu Francyi.

Charleroi, 10 października. Komitet „rycerzy pracy“ postanowił na bardzo burzliwym zebraniu rozpocząć jutro pracę w kopalniach.

La Louviere, 10 września. Komitet belgijskiego związku górniczego odbył posiedzenie, na którym postanowiono zakończyć bezrobocie. Komitet wydał manifest, wzywając górników do podjęcia pracy.

London, 10 października. „Times“ donosi z Bangkoku, że od wyjazdu francuzkiego posta de Vilera, panuje tamże zupełny spokój. Francuzkie telegramy z Haiphongu przynoszą alarmujące szczegóły o położeniu w Tonkinie.

Sheffield, 10 października. Konferencya, w której wzięli także udział burmistrz większych miast, przedłożyła przedstawicielom górników i posiedzieli kopalń następującą propozycyą celem ukończenia bezrobocia: Górnicy mają podjąć pracę podług dawniejszej płacy, która jednak 6 tygodni po podjęciu pracy zostanie obniżoną o 7 procent. Celem uregulowania kwestyi płacy, ma być ustanowiony sąd polubowy. Posiedzieli kopalń mają górnikom udzielać zaliczek, które mogą być w tygodniowych ratach odpłacane. Górnicy postanowili propozycyą tę poddać pod głosowanie. Posiedzieli kopalń będą jutro nad nią obradowali.

Madrid, 10 października. Minister spraw zewnętrznych, Morel, wystosował notę do hiszpańskich przedstawicieli za granicą, wzywając ich, aby mocarstwom przedstawili szczegóły, tyżące się wypadków w Melilli.

Położenie w Melilli nie zmieniło się. Kabylo wie nie wznowili napadu na fort. Pana kazał im oznajmić, że jeśli napad wznowią, to każe zniszczyć ich wsie.

Hiszpania zażąda od rządu marokańskiego zabezpieczenia swych praw w Melilli i pienniężnego odszkodowania.

Chicago, 10 października. Wczoraj odwiedziło wystawę około 750,000 osób. Ruch był tak wielki, że liczba poranionych osób wynosi 150.

Wiedeń, 10 października. W sejmie minister finansów przedłożył dzisiaj budżet, który przedstawia się jak następuje: wydatki 618,694,237 florenów; dochody 619,165,779 fl., nadwyżka 411,542 fl.

Zjazd prezesów.

Po przyjęciu porządku obrad odczytał sekretarz ks. Gładysz z Poznania (wczoraj mylnie wydrukowano ks. Beisert z Kościana) telegram dr. Życkiego, prezesa Towarzystwa przemysłowego w Ostrzeszowie, w którym tenże uniwinia swoją absencyą.

Jako referent co do pierwszego punktu obrad: „W jakich odstępach czasu mają się odbywać periodyczne Zjazdy prezesów i czy pożądanym jest wybór stałego wydziału?“ — zabrał głos ks. patron Stychel i w dłuższem przemówieniu wskazywał na korzyści ze zjazdu prezesów wynikające. Ze to nie jest mechanizm ciężki, jak to zeszłego roku i w pewnych pismach zarzucano, dowodzi zjazd obecny. Propozycyą zatem przyjęcie uchwalonej przez komisją trzech prezesów poznańskich rezolucyą:

„Stały wydział prezesów z siedziskiem w Poznaniu wydaje się trzem przewodniczącym tymczasowo zbyt ciężkim. Na razie wystarczy regularne zjazdy prezesów, które stanowiąc będą bardzo skuteczną instytucyą dla pobudzenia ruchu w Towarzystwach. Zjazdy te odbywać się mają regularnie co rok.“

W dyskusyi nad tym punktem zabierali głos pp. Skoraczewski Filip, Degórski Teofil, Moczyński, Cypicki, marszałek ks. Wawrzyniak, Kornaszewski i Łukaszewicz przemawiając za utworzeniem stałego wydziału prezesów resp. patronatu. P. Degórski Franciszek uważa rzecz tę za przedwczesną, gdyż ani statut dla wydziału nie jest opracowany, ani statuta Towarzystw w myśl tej zmienione. Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos referent ks. Stychel i zbił zarzuty poprzednich mówców, zwłaszcza co do utworzenia natychmiastowego wydziału (na doroczne zjazdy prezesów zgodzono się wszystkimi głosami przeciwko jednemu), skłaniając się do wniosku p. Moczyńskiego, który proponował

wybor komisji z poleceniem tejże, iżby sprawę przyszłego zjazdu przygotowała i przyszłemu zjazdowi przedłożyła.

Ostatecznie przyjęto rezolucyą powyższą z zmianą proponowaną przez p. Moczyńskiego.

Przystąpiono teraz do porządku drugiego obrad: „W jakich odstępach czasu mają być zwoływane Zjazdy przemysłowców?“ — Referent p. Walery Szulc. Na zjeździe zeszłorocznym proponowano urządzić zjazdy te co dwa lata — komisya atoli przyszła do tego przekonania, że wobec znacznych kosztów, jakie urządzenie zjazdu zeszłorocznego za sobą pociągnęło, że dalej przybyli na zjazd przemysłowcy tracą na miejscu niemało grosza, a w domu mają ubytek w pracy, — zjazdy takie urządzić należy nie częściej, jak co lat 5 i z tego powodu wnosi o przyjęcie następującej rezolucyi:

„Zjazdy przemysłowców jako kosztowne i wymagające wielkich przygotowań odbywać się mają nie częściej, jak co pięć lat.“

W dyskusyi zabrał najprzód głos ksiądz Marszałek oświadczać, że przemawia obecnie jako delegat Towarzystwa śremskiego, które uchwalilo, aby ojazdy odbywały się przynajmniej co 5 lat. Pan dr. Drobnik oświadcza, że w razie potrzeby można i częściej zjazdy takie zwoływać. Przemawiali dalej ks. prałat Goebel, dr. Ulatowski, Moczyński (w myśl) poprawki ks. Marszałka ale co 3 lata), Gawlak z Wrześni, Skoraczewski Filip. Po zamknięciu dyskusyi przyjęto rezolucyą powyższą — poprawka ks. Marszałka.

Nastąpił referat nad punktem trzecim porządku obrad: „Sprawa wzorowa do ustaw i projekt do jednolitego programu dla wszystkich Towarzystw przemysłowców.“ — Referent ks. patron Stychel, który zaproponował następującą rezolucyą:

„Całkowicie jednolite ustawy dla wszystkich Towarzystw dla różnych lokalnych przeprowadzić się nie dadzą; natomiast odpowiednim jest program szczegółowy, określający cel Towarzystw Przemysłowców i środki do niego prowadzące. Projekt do programu jednolitego, który wszystkie Towarzystwa przemysłowe bez względu na układ swych lokalnych ustaw do tychże przyjąć i wcielić będą mogły, jest następujący:

Program dla Towarzystw Przemysłowców.

§ 1. Celem Towarzystw Przemysłowców jest: 1) Ogólne oświecanie członków i szczególne pouczanie ich w sprawach dotyczących przemysłu. 2) Popieranie materialne przemysłu w ogóle, a członków Towarzystwa w szczególe. 3) Pięlagowanie życia towarzyskiego.

§ 2. Środki prowadzące do celu:

Co do punktu 1. a) Regularne zebrania członków z odpowiedniemi celom Towarzystwa wykładami, odczytami, referatami, pogadankami, skrzynką do zapytań, — przyczem polityka i rozprawy naruszające uczucia religijne są wykluczone. (Uwaga. Prelegent powinien powiadomić o treści swęj rozprawy Zarząd, który rozstrzyga o jej stosowności; gdyby zaś niestosowność wykazała się dopiero na posiedzeniu, winien przewodniczący przerwać rozprawę.) b) Wykłady fachowe z dziedziny przemysłu i handlu, oraz zakładanie wydziałów zawodowych, gdzie się tego okaże możność i potrzeba. c) Utrzymywanie Czytelni i Biblioteki ze szczególnem uwzględnieniem pism i dzieł z dziedziny przemysłu i handlu a z wykluczeniem dzieł treści niemoralnej. d) Utworzenie zbioru modeli i wzorów z dziedziny przemysłu i urządzanie pouczających wycieczek.

Co do punktu 2. a) Urządzenie wystaw przemysłowych. b) Zalecanie i popieranie polskich firm przemysłowych. c) Utrzymywanie statystyki przemysłowo-handlowej i przesyłanie odnośnych danych do wspólnego biura. d) Zakładanie ewent. popieranie w Towarzystwach kas zaszkowych, oszczędności, pogrzebowych i t. d. e) Sprowadzanie wspólne materiałów surowych przez zawody reprezentowane w Towarzystwach. f) Obrona członków przed wyzyskiwaniem i stratami materialnymi, pośredniczenie między pracodawcami i pracobiorcami, polecenie członków Towarzystwa i wskazywanie im miejsca pracy. g) Udzielanie wsparcia członkom na wydoskonalenie się teoretyczne lub podniesienie swego przedsiębiorstwa.

Co do punktu 3. a) Usuwanie niezgody między członkami i załatwianie zatargów na drodze polubowej. b) Zebrania Towarzystwa urozmaicone śpiewami, deklamacyami, koncertami, przedstawieniami amatorskimi i t. d. i wycieczki wspólne ze współdziałaniem rodzin i przyjaciół członków, uczestniczenie w pogrzebach z chorągwią, (jeżeli jest) i t. d.

Uwaga: Zastósowanie powyższych środków, prowadzących do osiągnięcia trzech głównych celów Towarzystw Przemysłowców zaleca się poszczególnym Towarzystwom odpowiednio do miejscowych potrzeb i okoliczności.

W dyskusyi nad tym punktem zabierali głos pp. Fr. Degórski, Kornaszewski, Gawlak, ks. Prałat Goebel, Laurentowski z Buku, Karpinski ze Stejszowa, Moczyński, Cypicki, Szulc, Łukaszewicz z Piły i Berkan z Berlina.

Po przemówieniu referenta przyjęto rezolucyą powyższą en bloc.

Rezolucyą IV brzmiącą: „Ze względu na dążności socjalno-demokratyczne, wrogie narodowości i religii, usiłujące ogarnąć także te klasy społeczeństwa, z których powstają Towarzystwa przemysłowe, i zagrażające zasadom wyznawanym przez te ostatnie, zaznaczają Towarzystwa przemysłowe wyraźnie, że są zasadniczo przeciwni dążnościom socjalno-demokratycznym i że i nadal kierować się będą zasadami Kościoła katolickiego, który jasno i dokładnie w encyklikach papieżkich określa pojście kwestyi i reformy socjalnej i stanowisko do tej sprawy wszystkich ludzi duchem chrześcijańskim prawdziwie przejętych“

przyjęto jednomyślnie w myśl wniosku ks. Marszałka bez referatu.

Delegat berliński dodał tylko dla informacji, że wszystkie Towarzystwa polskie w Berlinie, z wyjątkiem jedynie socjalistów, stoją na gruncie katolickim.

Referentem w „Sprawie odczytów popularnych“ był p. Walery Szulc, który uzasadniał przyjętą przez komisją rezolucyą następującej osnowy:

„Towarzystwa przemysłowe zająć się mają urzędowo (nie przeszkadzając prywatnej inicjatywie) wydawnictwem odczytów popularnych w sposób następujący:

a) na fundusz potrzebny dla wydawnictwa odczytów składać się będą Towarzystwa w stosunku do liczby członków, tak, że Towarzystwa liczące przeszło stu członków płaciłyby rocznie 15 marek, Towarzystwa mające przeszło 50 członków — 10 m., Towarzystwa mające mniej niż 50 członków — 5 m., rocznie; b) wybiera się komisya złożona z 5 członków, która się urzędowo zajmie wydawnictwem odczytów; c) komisya mająca do dyspozycji zebrane fundusze, rozpisze konkurs na odpowiednie odczyty; d) na wydawnictwo każdego odczytu przeznaczają się 100 m., a mianowicie 50 m. na kosztą druk i 50 marek na honorarium dla autora; e) stosownie do funduszu przez rok zebranych unormuje komisya liczbę odczytów, które w danym roku mają być drukowane; z funduszu będącego do dyspozycji przewiduje się po odciążeniu pewnej kwoty rezerwowęj połowę na konkurs dla odczytów na temat dowolny, drugą połowę na tematy wyznaczone przez komisya; f) Towarzystwom, dającym rocznie subwencyi na rzecz wydawnictwa odczytów 15 m., oddaje się do dyspozycji 15 egzemplarzy każdego odczytu, Towarzystwom dającym 10 m. — 10 egz.; Tow. dającym 5 m. — 5 egzemplarzy.“

W dyskusyi, która się toczyła głównie nad punktem proponowanych składek, a dalej nad pytaniem, czyby nie należało wywadać raczej pisma dla przemysłowców — zabierali głos delegaci z Wągrowca, Lwówka, Strzelna, Janówca, Żnina, Nakiła, Poznania, (dr. Drobnik), Inowrocławia, wrzeszcze Szan. Patron, który oświadczył, że możaby dolażyć pismo dla przemysłowców do wydawanego przez Patronat Spółek Zarobkowych „Poradnika“, przez cooby małe tylko a może żadne kosztą dla Towarzystw przemysłowców powstały.

W końcu zabrał głos referent, oświadczać, że komisya pracowała tu w tej mierze w myśl uchwały zjazdu zeszłorocznego, że zatem nie mogła się zastanowić nad wydawnictwem pisma.

Ostatecznie uchwalono powyższą rezolucyą ze zmianą, że najniższa składka poszczególnych Towarzystw ma wynosić 5 marek, najwyższa 15 marek.

Nastąpiła pauza, po której o godzinie 2 przystąpiono do dalszego ciągu obrad.

Przedewszystkiem odczłt ks. Patron listy od Towarzystwa katolickich rzemieślników polskich z Berlina i Towarzystwa z Bytomia, które życząc zjazdowi powodzenia, oświadczać, że godzą się na uchwały zjazdu. Bytom atoli z wyjątkiem rezolucyi V, gdyż ma na Słazku osobne Towarzystwo Pomocy Naukowej, które popierać mu należy.

Poczem przystąpiono do nr. 5 porządku obrad: „Kwestya stosunku Towarzystw przemysłowców do Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.“

(Marszałek ustępuje krzesła prezydialnego wice-marszałkowi, oświadczać, że sam w tej materii jako delegat głos zabierze. Przewodnictwo obejmuje pan mecenas Cypicki).

Referentem w tej sprawie był p. dr. Drobnik, który proponuje przyjęcie następującej rezolucyi:

„Towarzystwa przemysłowe popierać będą urzędowo Towarzystwo Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego w sposób następujący: a) Towarzystwa płacąc z kasy swęj stałą roczną składkę do kasy Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego w celu popierania przemysłu przedewszystkiem mniejszego, a mianowicie Towarzystwa liczące przeszło 100 członków — 30 m., liczące przeszło 50 członków — 20 m., liczące mniej niż 50 członków — 10 m. Towarzystwa składkującą zastrzegają sobie prawo proponowania po jednym kandydacie do udzielenia stypendyum. Z ogólnej liczby proponowanych kandydatów wybiera Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowej procent najodpowiedniejszych na stypendyatów; b) Towarzystwa starać się będą stałe o pozyskanie jak największej liczby członków składkujących regularnie do kasy Towarzystwa Pom. Nauk; c) Towarzystwa urządzić będą okolicznościowe składki dla Towarzystwa Pomocy Naukowej na rzecz przemysłu, aby dać sposobność popierania celów przemysłowych szerokim warstwom rzemieślniczemu przez drobne datki.“

Z obszernęj dyskusyi, która się nad tym punktem rozwinęła, a w której zabierali głos pp. Kornaszewski, Robiński, Puc z Sierakowa, Degórski Franciszek, Bylski z Mogilna, Hoffmann ze Lwówka, patron Stychel, Berkan, Gawlak, dr. Ulatowski, Moczyński, Kwiatkowski z Inowrocławia, Cypicki, zasługuje na przytoczenie wniosek resp. uchwała Towarzystwa Przemysłowego w Krotoszynie, przedstawiony przez p. Hipolita Robińskiego.

Wniosek ten brzmi:

„Towarzystwo Przemysłowe w Krotoszynie, patrząc z wielkiem ubolewaniem na dotychczasową oziębłość stanu mieszczańskiego do Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, zanosi gorącą prośbą do dzisiejszego Zjazdu prezesów, aby raczył zastanowić się i zbadać, jakich środków i sposobów użyć nam wypada celem zachęcenia całego stanu mieszczańskiego a mianowicie rzemieślniczego do regularnego rocznego składkowania na rzecz powyższej instytucyi, przyczem Towarzystwo Przemysłowe w Krotoszynie proponuje utworzenie w księgowości Pomocy Naukowej nowej rubryki pod firmą:

„Fundusz żelazny dla handlu i przemysłu“, na jakito cel Towarzystwo Przemysłowe w Krotoszynie ofiaruje jednoroczną i to natychmiastową sumę w wysokości 250 m., wzywając równocześnie wszystkie Towarzystwa pobratymcze pod zaborem pruskim, aby wstąpiły w ślad Towarzystwa naszego.“

„Oprócz tego obowiązują się Towarzystwo Przemysłowe w Krotoszynie płacić podług rezolucyi VI 5 punktu porządku obrad, żądane roczne składki z kasy Towarzystwa.“

„Dalej usilnem staraniem Zarządu naszego będzie, pozyskać jak najliczniejszych członków do składkowania na rzecz Pomocy Naukowej.“

Po przemówieniu referenta rezolucyą tę przyjęto. Ks. Marszałek zabrawszy następnie krzesło prezydialne oświadcza, że zmuszony wyjechać, widzi się zniewolonym złożyć laskę marszałkowską w ręce swego zastępcy, oświadczać atoli, że nie usunie się od żadnego urzędu, jeżeli jaki będzie w dalszym ciągu zebrania na niego nałożony. Przedewszystkiem atoli składa zebraniem podjękowanie za zajęcie się sprawą Towarzystwa Pomocy Naukowej, które nr

gdzie nie znalazło przeciwników — szło jedynie o rozdział składowania i o pozyskanie dla Towarzystwa tego jak największej liczby członków, — i kończy swe przemówienie: „Szczęść Boże przemysłowi polskiemu“. Zebrani na propozycję p. wicemarszałka dziękują ks. marszałkowi za przewodnictwo i wnoszą na cześć jego trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“

O do punktu 6 obrad, do którego następnie przystąpiono (Przytuliska i gospody) i punktu 7 (handel ludowy) nie powzięła komisja żadnych rezolucyj. **Ks. Patron Stychel** przypomina tylko rezolucję przyjętą na zeszłorocznym zjeździe Przemysłowców, a pan **Dr. Drobnik** wspomina o biurze informacyjnym, istniejącym w łonie tutejszego Towarzystwa Młodych Przemysłowców, które rozesłało do poszczególnych Towarzystw cyrkularze, a na które mało nadesłało odpowiedzi. Biuro takie wielkie może przynieść korzyści Przemysłowcom poczynającym, pragnącym się etablować.

W sprawie handlu ludowego zabiera głos p. Hoffmann z Lwówka, który oparty na własnym doświadczeniu stwierdza, iż handel taki nie małe przynosi zyski, trzeba tylko umieć z ludem się obchodzić i znać go dokładnie. Stwierdza to także ks. prałat Goebel na przykładzie znanego sobie kupca z Kruświcy. Przemawiali dalej w tej materii pp. Gawlak, Kornaszewski, Degórski Fr., Berkan, Kwiatkowski, Czipicki.

Przy wnioskach zaproponował mecenas Czipicki następujący skład komitetu, któryby się wykonaniem uchwalał dzisiejszych zajęć: **Andrzejewski Franciszek z Poznania**, mecenas Czipicki z Koźmina, dr. **Danielewicz z Sierakowa**, dr. **Drobnik z Poznania**, ks. **Prat Goebel z Wrzesni**, **Gączarzewicz z Bydgoszczy**, ks. **Prat Goebel z Kruświcy**, **Kornaszewski z Strzelna**, **mecenas Kuncer z Ostrowa**, **mecenas Moczyński z Bydgoszczy**, **Hipolit Robiński z Krotoszyna**, ks. **Patron Stychel z Poznania**, **K. Sredziński z Wągrowca**, **Walery Szulc z Poznania**, ks. **Patron Wawrzyński z Sremu** — na co się zgodzono.

Przy numerze 9 porządku obrad: „Ewentualne oznaczenie miejsca i czasu przyszłego Zjazdu prezesów i wybór biura“, zabrał głos p. **Walery Szulc**. Załatwienie tej sprawy poruczone komisji.

Następnie wyrażono liczne życzenia. **Dr. Drobnik** prosi o poparcie Kalendarza Przemysłowego, wydawanego przez poznańskie Towarzystwo Młodych Przemysłowców, — oraz wydawnictwa p. **K. Kozłowski**, który cenę dla Towarzystw przemysłowych znacznie obniżył.

P. Walery Szulc w myśl życzenia Towarzystwa Przemysłowców w Poznaniu wnosi, aby podczas Zjazdu prezesów był także wstęp dozwolony i innym przemysłowcom dla przysłuchania się rozprawom. W myśl tej przemawiał także p. **Franciszek Degórski**, — sprzeciwiali się zaś temu ksiądz **Patron Stychel**, ksiądz **Prat Goebel**, dr. **Ulatowski**, dr. **Drobnik**, a główną myślą ich przemówień było, że zbyt tłumne zebranie się przemysłowców tamowałoby rozprawy, co do treści zaś tychże pouczyły ich mogą prasa, oraz sprawozdania prezesów resp. delegatów.

Ks. Patron Stychel w imieniu Towarzystwa pnieńskiego prosi o przesłanie pożytecznych odczytów, których manuskrypta leżą często bezużytecznie w bibliotekach Towarzystw, na ręce komisji, któraby ich mogła innym Towarzystwom udzielać — w imieniu zaś Towarzystwa pilskiego, którego delegat już był odjechał, aby członkowie Towarzystwa mieli osobne oznaki.

Sprawy te przekazano przyszłemu Zjazdowi. **Degórski Franciszek** prosi, aby komisja na przyszłość rychłej swe propozycje Towarzystwom poszczególnym przesyłała.

Dr. Ulatowski, aby zjazdy przemysłowców odbywały się nie tylko w Poznaniu, ale i po innych większych miastach Księstwa.

Pan Sramkiewicz z Wronek, aby założono ogólną kasę chorych.

Wreszcie oświadczone, iż na pokrycie kosztów zjazdu zebrano kwotę 46 m. 50 fen.

W końcu przemówił wicemarszałek **mecenas Czipicki** zamykając zjazd okrzykiem na cześć trzech prezesów Towarzystw poznańskich, którzy się urządzeniem zjazdu tak gorliwie zajmowali — co wykonano.

Po zebraniu odbył się wspólny obiad wśród poważnego nastroju.

W niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 4-tej po południu zmarł opatrzoną s. Sakramentami, w 70 roku życia s. **Adolf Kocorowski**. Śmierć ta zasmuci szerokie kręgi przyjaciół i znajomych niebożczyka, który nauczył się w nim cześć niezwykłą nieskazitelność charakteru, wielką pobożność i gorącą miłość Ojczyzny. Osiadłszy na północnych kresach naszej dzielnicy, brał gorliwy udział we wszystkich pracach obywatelskich, mianowicie przy wyborach nie szczędził ani trudu, ani pieniędzy, aby tylko wykazać się najpomysłniejszemi rezultatami. O sprawach, któreimi się zajął s. p. niebożczyk, można było powiedzieć, że w dobre dostały się ręce — i jeśli tylko powodzenie było możliwe, z pewnością załatwione zostały pomyślnie. W zasadniczych przekonaniach swych niezłomny, bronil ich wobec innych łagodnie, ale stanowczo. Pismo nasze szczytło się zawsze zaufaniem zmarłego. Bliższe szczegóły z tego pracowitego żywota podamy później. Czigodną Rodzinie zmarłego wyrażamy w tym ciężkim smutku nasze najszczerze współczucie.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Fosnań, środa, 11 października.
* **Doniesienia urzędowe**. Przy seminarjum w Kwidzynie ustanowiony został jako seminarjum nauczyciel wyższy dotychczasowy zwyczajny nauczyciel seminarjum **Lindner z Oleśnicy**.

Ś. p. ks. radca Stanisław Gdeczyk, penitencjarz katedralny, sekretarz i skarbnik kapituły gnieźnieńskiej, zmarł dzisiaj rano po długiej i ciężkiej chorobie ku powszechnemu żalowi rodziny, znajomych i przyjaciół, których liczył bardzo wielu w obydwóch archidiecezjach. W zmarłym tracimy wiernego przyjaciela naszego pisma i długoletniego współpracownika. Niebożczyk był żyjącą kroniką Katedry gnieźnieńskiej i nikt zapewne lepiej od niego nie znał jej wspaniałych tradycji. Dzielnym synem Kościoła i Ojczyzny pracował wszędzie, gdzie go powołano, a miasto Lecha, z którym żył się przez dwudziestokoletnią pracę, na długo zachowa go w dobrej pamięci. Zastrzegając sobie bliższe szczegóły z tego pięknego żywota do jednego z przyszłych numerów naszego pisma, kończymy to krótkie, ale serdeczne wspomnienie chrześcijańskie: *Requiescat in pace!*

* **Misa w Wągrowcu** rozpocznie się w sobotę dnia 14 b. m. pod przewodnictwem **J.W. ks. kanonika dr. Kubowicza** i potrwa do 21. Jako misonarze będą pracowali ks. ks. **Galecki, Pasztalski i Gryglewicz**. Misą dla katol. Niemców odprawi ks. **Schröder** w kościele farym, a polska misa będzie się odprawiła w kościele pocysterskim.

* **OO. Józafat (Loserez)** i **Benedykt (Radziwiłł)** w Beuron zbierają materiały do dziejów **Benedyktów w Polsce**.

* **Dwaj młodzi** księżęta **Adam i Witold**, synowie księcia **Władysława Czartoryskiego**, przejeżdżali wczoraj przez Poznań z **Goluchowa do Paryża**, dokąd ich powołał telegram, donoszący o pogorszeniu się w chorobie księżki **Małgorzaty Orleańskiej Czartoryjskiej**.

Książę **Adam** liczący lat 21, zdał w tym roku dobry egzamin dojrzałości w **Pradze** i pójdzie na uniwersytet **fryburski w Szwajcaryi**, a książę **Witold**, młodzieniec 17 letni, zdał egzamin do sekundy.

* **Najprzew. ks. Biskup Bitter**, wikaryusz apostolski dla Szwecyi, przybędzie w piątek do Poznania złożywszy swe uszanowanie naszemu **Najprzew. Arcypasterzowi Floryanowi**; zamieszka u ks. kanonika **dr. Kubowicza**, a w sobotę wyjedzie na **Berlin** do **Sztokholmu**, gdzie dnia 18 b. m. odprawi swój wjazd uroczysty.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro w czwartek na beneficis pana **Sosnowskiego** komedia z niemieckiego zlokalizowana przez **L. Sliwińskiego**: „Z przyjemnością.“

Przypominamy Publicznosci jutrzejszy beneficis pana **Sosnowskiego**, zachęcając do liczego zebrania się w teatrze.

W sobotę po raz pierwszy komedia **Z. Przybylskiego**: „**Letnicy**.“

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie porcelany, szkła i lamp **B. Szulczewskiego** przy **Wilhelmowskim placu nr. 10**.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, łóżka parterowe i I pietra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 10 października rano 0,54 m., w południe 0,54 m. Dnia 11 października rano 0,54 m.

* **Zwyczajne posiedzenie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa **Przyjaciół Nauk** odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy **Wiktoryi nr. 26**.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Bolesny cios** dotknął państwa **Stanów**, dzisiaj bowiem zabrała śmierć nieniągana najmłodszego ich synka **Edzia**, który padł ofiarą zjadliwej dyfteryi. Ciężko strapionym rodzicom wyrażamy na tym miejscu nasze głębokie współczucie.

* **Wieś Przyłęki** w powiecie **Bydgoskim** przeważano „**Netzort**“, a majętności **ycerska Kolodziejewo** w powiecie **mogilnickim „Altradn“**.

* **Nauka** w tutejszych szkołach wyższych i niższych dziś się rozpoczęła.

* **Szkoły uzupełniające** w **Jeżycach**, na **Wildzie** i na **św. Łazarzu** oddano pod dyrekcję **p. Spetzlera**, dyrektora tutejszej król. szkoły budowniczej.

* **Pożar** wybuchł tu wczoraj wieczorem o godz. 7 na poddaszu kamienicy **p. dr. Köhlera**, położonej na rogu **Nowej ulicy** i **Starego Rynku**. Straż pożarna ugasiła ogień w pół godziny. Spaliła się część więzienia od frontu **Nowej ulicy**. Podobno przy wieszaniu białizny powstał ten ogień, który z taką szybkością się rozszerzył, że nieszkąjąc na poddaszu kobieta z dwójkiem dzieci już zejść nie mogła po schodach. Dopiero straż pożarna wydobyla ją z tego wielkiego niebezpieczeństwa.

* **Komisja likwidacyjna „Kasy pogrzebowej nauczycieli W. Ks. Poznańskiego w likwidacyi“**, uchwaliła na posiedzeniu 9 b. m., aby członkom lub spadkobiercom ich wypłacić 8,10 proc. z składek, jako sumę likwidacyjną. Niechaj członkowie, którzy w ostatnim roku zmienili miejsce pobytu, niezwłocznie doniosą o tem p. W e y m a n o w i, nauczycielowi szkoły średniej, mieszkającemu w Poznaniu przy ul. **Kopernika pod nr. 2**. Uprasza się spadkobierców członków zmarłych po pierwszym styczniu roku bieżącego, aby, jeżeli tego dotychczas nie uczynili, na ręce pana **Marcinkowskiego** nauczyciela szkoły średniej, mieszkającego w Poznaniu przy ulicy **Piotra nr. 3**, nadesłałi sepulture zmarłego członka i uwyryzelnione poświadczenie, iż pozostała wdowa była pierwszą żoną zmarłego. Jeżeli pozostała żona nie była pierwszą żoną, albo jeżeli po zmarłym członku nie pozostała wdowa, w takim razie pozostałi spadkobiercy winni nadesłać legitymacyjną spadkobierczą i wymienić jednego ze spadkobierców, jako upoważnionego do odebrania sumy likwidacyjnej. — Pieniądże któreby wróciły do komisji likwidacyjnej dla tego że adres za winy adresata był niedokładny; nadto, pieniądze, któreby dla braku lub z powodu niedokładnej legitymacyj wypłacił komisja likwidacyjna nie mogła, zostaną umieszczone w depozycie król. rejencyj w Poznaniu, przez co powstałyby dla członków lub ich spadkobierców niepotrzebne koszty i ambarasy.

* **Na Wildzie** powstała ochronka katolicka, za staniem **ks. dr. Lewickiego** proboszcza przy kościele **św. Marcina**. W przyszły poniedziałek zostanie ta ochronka otworzona dla dzieci z **Wildy**, z **Długiej ul.**, z **Rybaków**, z **ulicy Strzeleckiej** i z innych **Wildzie** sąsiednich ulic poznańskich.

* **Fałszywe stóbrubłki** wykryto w **Petersburgu** i w innych miastach rosyjskich. Znaczną ich część wywie-

ziono podobno do **Niemiec**. Są one zreszczie nasładowane i opatrzone w numer **178053 Litt. A/B**.

* W kościele parafialnym w **Buku** pobogostawionym został we wtorek związek małżeński pomiędzy panem **Aleksandrem Sokołowskim**, administratorem dóbr **Kotowskich**, a panną **Zofią Gintrowicz**, córką właścicieli ziemskich **p. Antoniego Gintrowicza** i żony jego **Bogumilę z Brodniewiców**. — Aktu ślubnego dopełnił ks. **dr. Thiel** cioteczny brat pana młodego, w asystencji **ks. Rakowskiego** i w rzewnych słowach od ołtarza do nowożeńców przemówił.

* **Z Wrzesłńskiego**. Nauczyciel **p. Pomorski** w **Gozdowie**, obchodził 4 b. m. 25-letni jubileusz swego urzędowania. Z rana odbyła się msza św. na intencję **Jubilata**, poczem składali życzenia koleżdy jego, **dziatwa szkolna**, ks. prałat **dziekan Kulesza z Miłostawia**, który dawniej był proboszczem w **Gozdowie**, **p. Grudzielski z Sołeczna** w imieniu dozoru szkolnego, **p. Kanau**, **dziekan Gozdowa**, **inspektor powiatowy p. Nemitz** i inni. Szanowny **Jubilat**, wzruszony temi objawami życzliwości, dziękował za nie bardzo serdecznie.

* **Srem**, 10 października. **Majętność Ostrowiecko**, pod **Dolskiem**, mająca byd 24 listopada o godzinie 9 zrana przed tutejszym sądem okręgowym sprzedana w drodze przymusowej, obejmuje przeszło **738 hekt.**

* Według doniesienia „**Erm. Volksbl.**“ ma na **Warmii** powstać nowe pismo polskie na zabicie „**Gazety Olsztyńskiej**“. Tymczasem redakcja poleca o sto mł wychodzącego „**Kuryera Górnośląskiego**“!

* **Pleszew**. W sobotę w południe około godziny 1 powstał pożar w podwórzu dominialnem w **Sownie** pod **Brunowem**, majętności dzierżawioną przez pana **Floryana Taczanowskiego**, i obrócił w perzynę ogromny budynek, w którym mieściła się **wolarnia**, **wozownia**, **skład maszyn gospodarczych** i **martwego inwentarza**. Pomimo zabezpieczenia **p. Taczanowski** dotkliwie ponosi straty. Oprócz trzech sikawek z sąsiedztwa, pospieszyła na ratunek również sikawka z **zamku Goluchowa** wraz z **strażą pożarną**, której zawdzięczamy zlokalizowanie pożaru i ocalenie reszty budynków od grożącego niebezpieczeństwa. Z ludzi dominialnych, biorących udział w ratunku, dwóch bardzo ciężko zostało poparzonych. Ogień podłożyla prawdopodobnie złośliwa ręka.

* W najnowszym zeszycie „**Preuss. Jahrbücher**“ znajduje się artykuł, pod tytułem: „**Das deutsches Reich u. Polen**“, przeciwko któremu gwałtownie polemizuje dzisiejsza „**Krenz Ztg.**“. Artykuł „**Preuss. Jahrb.**“ podamy, skoro tylko otrzymamy odczyt tego pisma.

* **Zamordowanie kapitana**. Już od wielu lat panuje w **Chinach** przeludnienie. Wyżywienie biednej rodziny z kilku osób złożonej, posiada tam olbrzymie trudności. Więc też **Chińczyk** bynajmniej nie rozpacza po stracie dziecka, owszem, okazuje pewną radość. Jeżeli dziecko ubogiego **Chińczyka** nie umiera śmiercią naturalną, dopomagają mu do tego rodzice... i nie odpowiadają za to sądownie, gdyż dzieciobójstwo w **Chinach** jest tolerowane. Rząd nawet przychodzi w tym względzie ubogim z pomocą, budując wieże specjalnie przeznaczone na to, aby wrzucano tam małe dzieci, gdzie po kilku dniach umierają śmiercią głodową. **Węgierski misonarz Gyberge**, członek kongregacyi **Lazarystów**, nie mógł obojętnie patrzeć na okrucieństwa spełniane nad dziećmi. Zajął się więc ich losem. Skazane na śmierć i wrzucane do wieży wyciągał potajemnie i starał się je przy życiu zachować. Kupował nawet nieszczęśliwe dzieci za gotówkę od wyrodnych rodziców. **Gorliwość** taka **świętobliwego kapitana** nie podobała się **Chińczykom** i podczas rozruchów w **marcu r. b.** zamordowano go w sposób barbarzyński.

* **Na cholere** umarło wczoraj w **Biscaya** (w **Hiszpanii**) **16 osób**.

Rzym, 9 października. W czasie ostatniej doby zachorowało na cholere: w **Palermo** **24**, a w **Livorno** **2** osoby.

Stockholm, 9 października. Te trzy osoby, które w **Umei** zachorowały na cholere, przychodzą do zdrowia.

Niemiecki ces. urząd sanitarny donosi, że w **Szczecinie** zachorowały na cholere **2 os.**, w **Grabowie** **1**, w **Neuenfelde** (obw. rej. **Slave**) **1 os.**

* **O rzekomem otruciu króla Aleksandra serbskiego** donoszą z **Abbazyi**, co następuje: „Co dzień w godzinach porannych **król Aleksander** śniadał wraz z ojcem i siostrą na **świeżem powietrzu** przed „**Hotel de Quarnero**“. **Pene** dnia **świata królowa** zabrała się około stołu, jak zwykle, w oczekiwanu na powrót króla, który porannej używał przechadzki. **Król** zwrócił się do otoczenia, prosząc, aby siadano do stołu, sam bowiem śniadanie będzie dopiero po kąpieli. Po trzech kwadransach powrócił **król serbski** i zasiadł do stołu. Zaledwie jednak polknął spory łyk z postawionej przed nim filiżanki herbaty, skrzywił się straszliwie, wypluł herbatę i z przestachem wypuścił z rąk filiżankę. **Milan** zerwał się od stołu, wołając, iż syna mu otruto. Przez chwilę otoczenie stało, jak kamienie. **Pierwszy** oprzytomniał lekarz przybytny, który biał niezwołownie drugą filiżankę herbaty, zanim jednak zdążył płyn skosztować, na taras wpada szef kucharczy hotelowych: „**Przebaczenia! Wasza Królewska Mość! To nie! Daję moją głowę! Kucharcz omylił się, zamiast na wodzie słodkiej, przygotował herbatę na... morską.**“ Na te słowa pierwszy **król Aleksander** wybuchnął śmiechem...“

* **Orginalny testament**. Zmarła w okolicach **Wiednia** zamożna wdowa zapisała pewną sumę „**nieszczęśliwym**, lecz dobrze się prowadzącym kobietom, opuszczonym przez lekomyślnych i niesumiennych mężczyzn“. Intencja dobra, lecz kapitał za szczepny: **2000 fl.** — to za mało dla oszczenia bez tyłu ofiar. Nadto procenta od tego kapitału mają być rozdawane wtedy dopiero, gdy, dzięki procentom składanym, suma dosięgnie **32,000 fl.**, to jest mniej więcej za lat **60—65**. Wówczas, z pomiędzy opuszczonych kobiet, muniipalność **Wiednia** ma wybrać trzy najzacniejsze, które otrzymają po **400 fl.** rocznie. Testament zawiera taką klauzulę: „**Jeśli kiedykolwiek przyjdą czasy, w których kobiet opuszczonych już nie będzie, gdyż mężczyźni poznają i będą pełni swe obowiązy, legat przechodzi na muniipalność, która przeznaczy go na jaki cel dobroczynny.**“

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek **12 października** **św. Maksymiliana B.**

Składki.

* **Na kościół w Kołdrąblu**: **K. Lubiński z Poznania** **1 m.**

* **Na kościół w Nowym Tomysłu**: **K. Lubiński z Poznania** **1 m.**

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 października.
BAZAR. **Ks. dr. Prałat kanonik Różycki z Monachium**,

hr. Zbigniew i Elżbieta Górzynscy ze Starzec, pani **hr. Górzynska z Galicyi**, **Ossowski z Studzińca**, **baron Chłapowski z Szoldr**.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANOUZKI. **Ks. Rother** **Altendorf p. Wrocławem**, **Hellmann z Wyrzburga**, **Wagner z Drezna**, **Sommer z Berlina**, **Hartmann z Wrocławia**, **Koński z Inowrocławia**.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. **Kowalski z Sarbinowa**, **Zablocki z Dąbrówki**, **Mazurkiewicz z Torunia**, **Schmidtsdorf z zamku Hammerstein**, **Rehbein i Schmidt z Berlina**, **Michalski z rodziną z Król. Polskiego**, **Niegolewski z Ostrowa**, **Kierski z Rogoźna**, **Gutowski z synem z Jaworowa**.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. **Węsierski z Sierostawia**, **Michalski z Biedzrowa**, **Robiński z Krotoszyna**, **Dęgrski z Wągrowca**, **Hoffmann z Lwówka**, **Detloff z Nakla**, **Fritsch i Wojak z Magdeburga**, **Brenner z Ober-Wiederstaedt**, **Goldberg z Belina**, **Schiller z Monachium**, **Soraner z Bydgoszczy**, **Pawel z Greiz**, **Witt z Wrocławia**, **Pinner z Szczecina**.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(**K**) **Poznań**, 11 października. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pochm. Okowita: potw. Cena wypowiadz. —, Wypowiadziano —, w miesiącu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,70 m., 70-ta 83,00 m., październ. 50-ta 52,70, 70-ta 83,00 m., maj 50-ta —, 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe) Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiadziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miesiącu bez beczki 50-ta 52,60 m., 70-ta 82,90 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 11 października 1893.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszonca 100 kilog.	14 —	13 40	12 80
„ nowa	—	—	—
Żyto	12 10	11 90	11 70
Jęczmień	14 50	13 40	12 —
Owies	15 50	14 80	14 20
Groch wrzący	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Wyka	—	—	—
Rzepak	—	—	—
Zubin złoty	—	—	—
„ niebieski	—	—	—

Bydgoszcz 10 października 1893. Pszenica 130—135 mk., gatunek pośledni —, m. najlepsza ponad notowanie. Żyto 110—115 mk., gatunek pośledni 105—109 mk. Jęczmień według jakości 122—132 m. dla browarów 133—140. Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m. Owies 140—155 m. Okowita 34,00 m.

Wrocław, 10 października 1893 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki towar	naj-wyż. niż.	naj-wyż. niż.	naj-wyż. niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszonca biała	14 30	14 10	13 80	13 50	12 70	12 20
Pszonca żółta	14 20	14 00	13 70	13 40	12 70	12 20
Żyto	12 10	12 00	11 40	12 20	11 90	11 60
Jęczmień	15 80	15 20	14 60	14 10	13 50	13 00
Owies	16 80	16 60	15 90	15 70	15 20	14 70
„ nowy	15 80	15 40	15 00	14 50	14 00	13 50
Groch	16 00	15 00	14 50	14 00	13 00	12 00

Magdeburg, 10 października. — **Cukier** ziarnisty excl. work. 92^o/14,60, cukier ziarn. excl. 88^o/13,85, cuk. ziarn. excl. 75^o/Rendem. —, Drugi produkt exc. 75^o/Rendem. —, Uposobienie: słabo. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafn. z beczką 28,25, miel. Mellis I z beczką 26,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statak Hamburg za październik 13,62^o/12 plac, 13,65 — żąd., listopad 13,55 — plac, 13,45 — żąd., grudzień 13,52^o/12 plac, 13,65 — żąd., styczeń-marzec 13,70 plac, 13,72^o/12 plac. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, c. r.

Hamburg, 10 października. — **Okowita** słabo za październik-listopad 22^o/12 plac, listopad-grudzień 22^o/12 plac, grudzień-styczeń 22^o/12 plac, kwiecień-maj 22^o/12 plac. — **Kawa** a good average Santos za październik 80^o/12 plac, za grudzień 79^o/12 plac, 76^o/12 plac, za maj 75^o/12 plac. Uposobienie: wlok. Obrót 2000 miechów.

Sproszczenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
10. Po połud. 9	755,4	PrZ. burzliwe	pogodnie	+19,6
10. Wiecz. 9	759,7	ZPrZ. lekko zachm.	—	+14,2
11. Rano 7	761,8	ZPrZ. lekko zachm.	—	+11,1
Dnia 10 października		maxim. w cieple +20,1 ^o Cel. minimum —, +11 ^o		

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni 1093) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W BRZNEU, Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w



Dzisiaj rano 1/2-giej godzinie zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony śś. Sakramentami,

Ks. Stanisław Gdeczyk

Penitencjarz Archikatedralny, Sekretarz Kapituły i Radca Konsystorski.

Wyprowadzenie zwłok do katedry nastąpi w piątek o 5-tę godzinę po południu, a nazajutrz żałobne nabożeństwo i pogrzeb, o czym donosi w niutulonym smutku pogrążona

Matka wraz z rodziną.

Gutezo, dnia 11 października 1893.



Podobało się Panu Bogu zabrać nam wczoraj naszego najukochańszego synka

EDZIA

w 3-ciej wiosnie życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o 4-tę po południu z kaplicy św. Józefa przy ul. św. Piotra, o czym donoszą

ciężko strapieni rodzice

Dr. Stan z żoną.

Poznań, d. 11. 10. 1893.

Konkurs.

W Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu jest do obsadzenia od 1-go listopada r. b. posada rz. kat. kapelana oraz kierownika szkoły — z placą roczną 400 to jest czterysta złotych wal. austr., wolnym pomieszkaniem z opałem, tudzież wiktem i stołu — praniem i usługą. — Kandydaci zechcą wnieść podanie na ręce Kuratorji Fundacyi hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym najpóźniej do 30 października r. b.

We Lwowie dnia 30 września 1893.

Osiadłem

w Poznaniu przy placu Piotra 3 l. piętro

i przyjmuję chorych rano od godziny 8—10, po południu od godziny 3—5. ubogich leczę bezpłatnie od godziny 8—9 rano.

Dr. Czesław Suszczyński, lekarz praktyczny, chirurg i akuszer,

były lekarz-asystent przy lazarecie miejskim w Poznaniu.

BON MARCHÉ

B. Otocka

Wilhelmowska ulica nr. 21

poleca najnowsze kostiumy jesienne i zimowe, bluzki jedwabne, cheviotowe i sukienne, gorsy paryżskie i inne w największym wyborze, halki, chustki pluszowe, plety, sukienki wólczkowe i czapki dla dzieci, rękawiczki trykotowe i kamazje, pochoczochy wężiane, fl d'ecosse i jedwabne, parasole, wstążki, koronki, woalki, biżuterje.

Wybór znaczny, ceny bardzo przystępne.

Oszczędzajcie waszą bieliznę!

Bielizna niszczy się nie tyle przez nuzszenie, co przez silne tarcie przy praniu. Karola Weila proszek mydłany (Karol Weil's Seifenextract) rozpuszcza się łatwo, czyni tarcie zbytecznym, nadaje bieliznie miłą woni i lśniącą bieliznę koloru, a wolny od wszelkiej ostrości.

Wszędzie do nabycia.

Wody mineralne

Nalew 1893.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołński,

Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wroclawska ulica nr. 30.

A. Pfitzner

Poznań w Rynku 6 i Mąd pod Tokajem (własne winnice).

Na nadchodzącą porę jesienną do wysyłek win się nadająca, polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych i odstających

Win Górnowęgierskich

w wszelkich gatunkach i odcieniach po cenach przystępnych. Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam

Wina Mszalne (vinum consecrabile)

butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05.

Próby i cenulki na żądanie franko i bezpłatnie.

Walne zebranie wyborcze powiatu Śmigieckiego

odbędzie się w Śmiglu w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 4 po południu na sali Strzelnicy.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie z czynności poselskich posła p. Stefana Cegielskiego.
2. Wybór kandydatów na posła.
3. Wybór komitetu i delegata.

KOMITET.

Panienki,

które przestały już uczęszczać do zakładów naukowych, a pragnęłyby się dalej jeszcze kształcić, mogą się do nas zgłosić.

W. i M. Chmielewski,

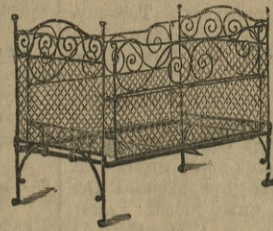
dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej, Poznań, Piekary 22.

(637)

Wszelkie nowości na obecną porę

już nadeszły i polecamy takowe w wielkim wyborze po cenach możliwie najtańszych. — Próby przesyłamy franko.

Handel tow. modnych, płócien i stołowych
W. Kukuliński i Spł.,
Poznań, Wilhelmowski plac 6.



Łóżka żelazne

i umywalki

jak również pojedyncze przybory umywalkowe w wielkim wyborze poleca

J. Krysiwicz

Skład sprzętów kuchennych i domowych
Św. Marcin nr. 65.

(657)

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krakowski, (1803)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyscielane, lustra i marmury po najniższych cenach.

Magazyn garderoby męskiej

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ul. 1 róg Wodnej,

poleca w wielkim wyborze na porę jesienno-zimową nowości w materyach krajowych, angielskich i francuskich, na ubrania i paleoty. Z powodu nadzwyczaj korzystnego zakupu materyaliów niżylem ceny garderoby o 15% w stosunku do roku zeszłego. — **Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam uznane najlepsze kroju rewerendy, ubrania i płaszczki podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia. — Uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienia.

(884)

Pedagogium w Wolsztynie.

Cel: Przygotowanie do prymy i świadectwo uprawniające do jednorocznej służby wojskowej. Dobre rezultaty. Pensya włącz. z szkolnem 1000 M. Dyr. Dr. Schwarzer.

(640)

GRZYBY

prawdziwe litewskie tegoroczne w pięknym gatunku poleca hurtownie i detalicznie po ce. ie nizkiej

J. N. Pawłowski, (627) Wodna ul. No. 7.

Gospodynie

wydoskonalone w swym zawodzie i to gotujące wyborne, znajdujące się na chowie, trzody i drobiu posiadające znakomite świadectwa może zaraz jak najsumiennie polecić

Zielazek (632)

Do rozplodu zdolne stadniki

rasy oldenburskiej są na sprzedaż w Domin. Pianowo o 20 minut odleglem od dworca kolei żel w Czempiniu.

(638)



Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swój dobroci

Wina węgierskie (tokajskie) i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Całkowita wyprzedaż.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacją interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów naszych, składających się z bławatów, konfekcyi damskiej i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę.

(582)

Heyducki & Eichstaedt.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwiąm kompletnie skład mój i urządziłam

wyprzedaż mebli

oraz materyaliów nie wyrobionych. Wszelkie zapasy mebli wykwinnych i pojedynczych wyprzedają po znacznie niższych cenach.

(1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz w firmie W. Szkaradkiewicz
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie

poleca (569)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

ostrygi

Codziennie świeże angielskie

tuzin po M. 2,50 poleca
A. Cichowicz.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki Polki, kształt w Hotelu Lamberta — Nauczycielki wysoko muzyk. znaj. malarstwo rysunki, biegłe w francuskim jez. — Nauczycielki Polki, egz., z dobr. polec., dosk. w franc., niem., angiel. i muz. — Nauczycielki nieegz., z pozw. rejenc. — Bony Polki znaj. kraw. a mian. ubiorci dla dzieci, bony niem., bona frebl. — Nauczyciele dom. — Osoby intel. do towarz. — Osoby do zarz. domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs. — Gospodynie znaj. dobrze chów drobiu i znaj. wykwin. tną kuchnią. — Panny służ. znaj. krawiec i prasow. — Kaszerki. **Błoro zleceń** (645)
N. Ginter, wyższa nauczycielka
Poznań, Piekary 10 w podwórzu.